

POLAK

Le Numéro : 50 centimes
Númer : 50 cts

WE FRANCJI

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru... 50 cts
Półrocznie 12 fr.

Po za Francją w Europie :
Rocznie 48 fr.

W Ameryce :
Rocznie, ... 3 dol.

**Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym**

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor :

Dr. Henryk ŁUBIŃSKI
Nr czeku 97067

PARYŻ

NIEDZIELA 6 LUTEGO 1927

Rok. IV N° 6

O stworzenie wspólnego « ogniska polskiego » w Paryżu

Nawiązując do ciekawej korespondencji z Paryża ks. prałata Szymbora, podanej niedawno w « Czasie », o stanie dzisiejszej emigracji polskiej we Francji i o skutkach dla niej bezrobocia, chciałbym dać obraz instytucyj polskich, jakie istniały przed wojną światową w Paryżu.

Emigracja z r. 1830 stworzyła w Paryżu cały szereg instytucyj, które wielkie oddały usługi w sprawie Polski; uchodźcy z r. 1848 i 1863 również z nich korzystali i śmiało rzec można, ogromne to było dobrodziejstwo, bo dzięki im narodowość polska zachowała się pomiędzy synami emigrantów. Wprawdzie nie mówią oni płynnie po polsku, lecz posiadają ten język o tyle, że wielu z nich czuje się Polakami. Synowie emigrantów mieszkających dziś we Francji, którzy przez tyle lat korzystali z dobrodziejstw tych instytucyj, hojnie obdarzonych przez rządy francuskie z czasów Ludwika Filipa i Napoleona III mają obowiązek utrzymywać je dalej, aby dopomóc nowej emigracji robotniczej i mniemam, że nadeszła chwila, w której rząd nasz zastąpić ma dawną działalność Czartoryskich, Zamoyskich, Gałęzowskich, Januszkiewiczów, Kalinków, Klaczków, Zaleskich i tylu innych.

Część tych instytucyj przestała już przed wojną spełniać swe zadanie — jedne wskutek śmierci tych co je założyli i niemi kierowali, drugie przez zmiany, jakie w ciągu dwóch czy trzech pokoleń zachodzić muszą, a przez to samo i niedomagać. Wojna światowa pogłębiła jeszcze ten stan rzeczy, a ponieważ czasy powojenne wywołały nową emigrację, która także potrzebuje pomocy i podtrzymania, sądzimy, że będzie rzeczą pożyteczną dla sprawy Polski we Francji, idąc za wskazówkami ks. prałata Szymbora, zrobić już teraz bilans naszego tam położenia, aby móc w dalszym ciągu w normalnych i nowoczesnych warunkach udzielać tę pomoc moralną i materialną, jaka się od nas należy tym, którzy udają się do Francji, czy to dla nauki, czy dla pracy w różnych gałęziach działalności ludzkiej. Wielu z tych, którzy do Francji się udają na chwilowy pobyt, tam pozostają i ich potomkowie powinni mieć możność zachowania znajomości Polski. Po postawieniu tego zagadnienia, przypatrzmy się liście instytucyj nas obchodzących, a zobaczymy

następnie, jak według naszego zdania trzeba by postępować, aby dojść do akcji poważnej, łączącej wszystkie wysiłki ku powiązaniu ich w jedną całość bez naruszenia ich odrębności organizacyjnej.

Jedną z najważniejszych jest szkoła polska w Bati-gnolles, która dziś mieści się przy ul. Lamandé, Nr 15 i która od swego założenia w r. 1854 ogromne oddawała usługi, ucząc całe pokolenia synów i wnuków emigrantów. Uczniowie opuszczając szkołę odczuwali potrzebę zrzeszenia się i założyli za nią mową Wacława Gasztowtta stowarzyszenie dawnych uczniów szkoły polskiej, które kolejno skupiało przez blisko lat 50 całą młodzież emigracji i wydawało przez długi czas « Biuletyn Polski », poważny dokument życia intelektualnego swej epoki. Te dwie instytucje mają swe statuty, posiadają ruchomości i kapitały. Ufamy, że administracja majątku leży w rękach osób kompetentnych, lecz ze względu na obecny stan rzeczy jest koniecznem, aby publicznie zdała sprawę ze swych czynności. Szkoła polska ma piękną przeszłość. Utworzona została przez najlepsze żywioły emigracji z r. 1830. Dr Seweryn Gałęzowski wracając z Meksyku, dopomógł tu bardzo, przyjmując prezesostwo w Radzie administracyjnej. Za czasów drugiego cesarstwa dzięki poparciu ks. Napoleona szkoła otrzymywała poważne subwencje ze względu na jej użyteczność publiczną. Następnie idzie szkoła Montparnasse, która przestała wprawdzie istnieć, lecz zasługuje na wspomnienie, ze względu na usługi, jakie krajowi oddała. Przygotowywała ona młodych ludzi, a głównie emigrantów z r. 1863 do szkół zawodowych jakto : do szkoły górniczej, szkoły centralnej, szkoły dróg i mostów. Generał Zamoyski był prezesem Rady administracyjnej. Wielu z tych emigrantów powróciło do Polski i pracowało w charakterze inżynierów przy rządzie lokalnym galicyjskim od chwili zaprowadzenia autonomji przez Austrię po wojnie 1866 roku. Ci inżynierowie wybudowali całą sieć dróg galicyjskich, wiele lokalnych kolei. Praca ta czyni zaszczyt szkole francuskiej.

Wspomnieć też należy o zakładzie wychowawczym w Hotelu Lambert, założonym przez księcia Adama Czartoryskiego, który wychował wiele młodych panien; jedno z nich były później nauczycielkami w Polsce,

a drugie pozostawszy we Francji utwierdzały w swych rodzinach uczucia narodowe i patriotyczne. Duszą pracy wychowawczej tej instytucji była siostra księcia Adama hrabina Działyńska.

Kwestja Biblioteki Polskiej im. Adama Mickiewicza nie wchodzi w rachubę, umowy bowiem zostały zawarte z rządem polskim na korzyść Akademii Umiejętności w Krakowie. Zauważyć tutaj trzeba, że Biblioteka jest bardzo bogata i oddawać będzie w przyszłości wielkie usługi uczonym, zajmującym się historją emigracji.

Czynność Misji polskiej, która ma siedzibę przy kościele Wniebowstąpienia również zasługuje na podkreślenie, jest bowiem prowadzoną przez wybitną osobistość, jaką jest ks., prałat Szymbor, ma swój organ « Polak we Francji », rozchodzący się pomiędzy robotnikami, pracującymi w różnych gałęziach.

Cmentarz w Montmorency, który zawiera tyle drogie dla naszych pobożnych wspomnień mogiły, korzysta z opieki konsula generalnego polskiego hr. Lasockiego. Obie te instytucje winny wejść w zakres ogólnej opieki.

Fundacja pod wezwaniem św. Kazimierza ulica du Cheveleret Nr 31 prowadzona przez siostry miłosierdzia pod protektorem ks. Andrzeja Poniatowskiego; Stowarzyszenie czci i chleba, które było długie lata pod protektorem hr. Władysława Zamoyskiego; Towarzystwo dobroczynności im. Klaudyny Potockiej, któremu zajmuje się baronowa Taube i nareszcie Opieka polska, założona przez hr. Maurycę Zamoyską są instytucjami dobroczynnymi, które istnieją jeszcze, lecz pomimo poświęcenia osób stojących na ich czele, zdają się niedomagać z powodu braku funduszy.

Z drugiej strony nowa emigracja robotnicza potrzebuje również, jak słusznie wspomina ks. prałat Szymbor, instytucji dla wychowania swych dzieci i wspomaganie tych, którzy są bądź w potrzebie lub szukają pracy. Wskazaniem więc by było, aby instytucje istniejące, a mianowicie: szkoła w Batignolle i stowarzyszenie dobroczynne przystosowały się do warunków obecnych. Ci, którzy stoją na ich czele nie powinni zapominać o obowiązku utrwalenia dzieła swych poprzedników, bo przecież życzeniem najgłębszym ich założy-

cieli było, aby te instytucje zastosowały się do nowych warunków stworzonych przez wypadki dziejowe.

Nie wyobrażamy sobie, by instytucje istniejące mogły iść naprzód, nie złączwszy się w przyszłości jednym wspólnym statutem. Naszym zdaniem koniecznym jest ześrodkowanie istniejących instytucji w jednym szerszym związku, obejmującym wszystkie instytucje polskie, znajdujące się w Paryżu. Zważywszy, że wszystkie te instytucje są oparte na dobroczynności, tylko takie załatwienie sprawy utoruje drogę tym wszystkim, którzy chcieliby lub mogą im pomóc.

Instytut centralny, który mógłby być nazwany Ognisko polskie, skupiłby wszystkie fundusze i rozdawałby je stosownie do uchwały Komitetu, składającego się z delegatów tych instytucji. Każda z nich zachowałaby swoją autonomję, lecz byłaby zobowiązana stosować się do wspólnych przepisów. Ruchomości pozostałyby własnością istniejących stowarzyszeń, lecz w przyszłości dochody wszelkie jak wkładki członków, dary jednorazowe i subwencje rządu polskiego wpływałyby do kasy wspólnej. Sposób najszybszy, by dojść do tego, tak potrzebnego połączenia, byłby, ażeby poseł polski we Francji za zgodą rządu polskiego zawezwał reprezentantów upoważnionych tych instytucji na nadzwyczajne zebranie, gdzie przedstawioneby zostały statuty, zdane rachunki i bilanse każdej instytucji. Komitet tak stworzony, zbadałby położenie, zaproponowałby potrzebne zmiany i ułożyłby statut Ogniska Polskiego. W charakterze syna emigranta, dawnego ucznia szkoły Batignolle i Montparnasse, który korzystał tyle lat z tych instytucji, uważałem za swój obowiązek podkreślić potrzebę zrzeszenia się i zwracam się do kierowników tych wszystkich instytucji, do moich dawnych kolegów, do wszystkich synów emigrantów, do konsułów polskich we Francji, aby stawili się na wezwanie naszego posła i p. Alfredowej Chłapowskiej, którzy są, wiem to zgóry, pozyskami dla tej tak ważnej sprawy, podtrzymania nowej emigracji, potrzebującej także pomocy, jeśli chce utrzymać swą polskość i być użyteczną dla kraju.

Radca Tadeusz Stryjeński.

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO TRZECH KRÓLACH

(Ewangelia według św. Mat. XIII. w 24-30).

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciół jego, i nasiał kłokół między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa, i owoc uczyniła; tedy się pokazał i kłokół. A przysłapiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? Skąd tedy kłokół ma? I rzekł im: Nieprzyjaczny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz iż pójdziemy i zbierzemy go? I rzekł: Nie, byście snąć zbierając kłokół, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. Dopuszczcie obojgu rość aż do żniwa; a czasu żniwa rzekę żęćcom: Zbierzcie pierwaj kłokół, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu; a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

1) W przypowieści dzisiejszej ewangelji św. o polu zasianem pszenicą i kłokółem przedstawia nam Pan Jezus pole Kościoła św. Kiedy się po nim rozejrzemy, to zobaczymy całe mnóstwo przepysznych kwiatów i obszerne lany bujnego zboża. Dla oka jest to widok wspaniały. Nie trudno się domyślić że ślicznymi kwiatami, to niezliczone rzesze świętych, a bujnym zbożem to wszyscy dobrzy i sprawiedliwi w kościele chrystosowym. Wśród kwiatów na polu kościoła Bożego zobaczycie i śliczne lilje wyrosłe na ziem i polskiej. Są to św. Stanisław Kostka, św. Kazimierz, św. Bronisława i wielu innych św. Wyznawców i św. Dzievic. Przypatrzcie się bliżej, a zauważycie kwiaty o barwach polskich białoczerwonych. Czy nie poznajecie wśród nich św. Stanisława, biskupa Krakowskiego, który czyste życie męczeństwem przypieczętował, którego miłość ku Bogu, ku Kościołowi i jego nauce przyobłąła się w barwę krwi. Czy nie widzicie św. Józefata Kuncewicza i naszych Unitów z ziemi Chełmskiej i Podlaskiej, co padli od kul kozackich lub pod nahałami w obronie wiary i jedności Kościoła Chrystusowego. Te rzesze prostego, umęczonego ludu polskiego są

piękną ozdobą na polu Kościoła. — Dzięki Bogu, że ten duch wiary Ojców naszych nie zgasł i dziś jeszcze wśród narodu Spotyka go się również i na wychodźstwie. Znajduje się tu ludzi, tak gorąco przywiązanych do Kościoła, tak szczerze wierzących, że ma się wrażenie, że Bóg chce aby wiara ludu polskiego była zawsze dobrem ziarnem, nie tylko dla swoich, ale i dla obcych. Polonia semper fidelis — Polska zawsze wierna — oto przydomek dany nam przez Namiestników Chrystusowych. Obymyś zawsze o tem pamiętali.

2) Ale czy na polu Kościoła rosną tylko kwiaty i bujna pszeniczka? Niestety i tutaj zły człowiek nasiał kłokół. Wiecie dobrze, że złym człowiekiem to wszyscy nieprzyjaciół kościoła, a kłokółem to wszystkie błędne nauki, herezje, sekty. Gdzie Szatan sam nie mógł zepsuć dzieła Bożego, tam przysłał ludzi pysznych, przewrotnych, którzy do czystej nauki Jezusa Chrystusa, przechowanej w Kościele Katolickim, chcieli dorzucić swoje poglądy osobiste. Ileż to błędnych nauk przesunęło się w dziejach Kościoła Bożego? O wielu z nich pamięć już zupełnie zaginęła. A taki będzie koniec i innych. Tymczasem nauka

Chrystusowa w kościele katolickim trwa i trwać będzie, aż do skonczenia wieków. — Jak przykro pomyśleć, że i wśród Polaków znaleźli się tacy wysłańcy piekła, którzy się chcieli lub sięją obecnie kakol błędnej nauki. I wśród wychodźstwa polskiego snują się również fałszywi prorocy, rozmaici agitatorzy kościoła narodowego, to znówu nowochrześcijańscy lub inni badacze, głoszący jakiś wiek złoty. Ludu polski! nie daj się zwieść, bo to nie siewcy dobrego ziarna, ale krzewiciele błędu, to siewcy kakolu. Dobry katolik nigdy się z takimi prorokami wdawał nie będzie. Dobry katolik nie będzie czytał pism, czy książek przez nich rozdawanych. Dobry katolik nie będzie chodził na zebrania sekciarskie. Ale zato dobry katolik, w miarę możliwości będzie wyrwał kakol błędu, będzie bronił nauki Chrystusowej, będzie sprowadzał zbłąkane owieczki do owczarni Chrystusowej. Jeśli ktoś był obojętny na te sprawy, niech pamięta, że nie ma tylko katolika, ale w rzeczywistości umarły jest dla Kościoła Bożego.

3) Polem Bożem jest i dusza nasza. I tam ma kiełkować, wyrastać, i wydawać owoce tylko zdrowe ziarno wiary i cnoty. Także często rośnie tam jednak bujne zielsko — a jest niem namietność. Ona to zagłusza cnoty, niszczy wiarę. Jeśli namietność jaka wżarła się w serce człowieka, to wtedy staje się on zupełnie jej niewolnikiem. Ma rozum i wolną wolę — ale ta

spełnia tylko to, co mu rozkazuje namietność. Za przykład niech nam posłuży nałogowy pijak — to biedny niewolnik namietności. Starannie więc trzeba pielegnować pole duszy naszej, aby ono rodziło tylko kwiaty cnoty.

4) Często zdarza się, że na piękne pole duszy robotnika polskiego — zły człowiek rzuca ziarno zgorszenia. Zwyczajnie robotnik polski przywiązany jest do wiary św. i do Kościoła, a po kilku latach pobytu na obczyźnie traci wiarę, staje się obojętnym na zbawienie duszy, z Boga, szydzi i naigrawa. Skąd ta zmiana? To zły człowiek gorszyciel dokonał dzieła szatańskiego. Jaka odpowiedzialność czeka go przed Bogiem za to, że zgorszył drugiego. O gorszycielu mówi Pan Jezus, że lepiej aby się nie był narodził.

Jeśli Pan Bóg cierpliwie znosi siewców niewiary i gorszycieli, to dlatego, by nie dać czas do opamiętania się i naprawienia krzywd wszystkich. Jeśli jednak ci wzgardza dobrocią Bożą, to w dzień sądu ostatecznego, za to, że kakolem byli i kakol siali w Kościele Bożym i w duszach ludzkich odrzuci ich Bóg na wieczny ogień. — Nam niech sumienie nasze odpowie czemu jesteśmy na polu Bożem i jakie ziarno kiełkuje w duszy naszej, czy wiary i cnoty, czy też niewiary i grzechu.

X. Moska.

OPIEKA DUSZPASTERSKA W SOISSONS

Od dnia 2 lutego zamieszkał w Soissons Ksiądz polski. Jest nim X. Bienniasz. Bedzie objeżdżał całą djeceję Soissons t. j. departament Aisne. Polacy z całej okolicy mogą do niego się udawać w sprawach duszpasterskich.

Rozprawy w parlamencie

francuskim nad bezrobociem

W ubiegłym tygodniu odbywały się rozprawy w izbie nad bezrobociem we Francji. Kilku posłów interpelowało Ministra Pracy w jaki sposób rząd pragnie zapobiec bezrobociu i złagodzić jego następstwa tak dotkliwe i niebezpieczne dla klasy robotniczej.

Przemówienie posła Lebas.

Najważniejsze przemówienie wygłosił deputowany Nord Lebas. Wskazał on na potrzebę powiększenia funduszu na bezrobocie, który w obecnym budżecie jest przewidziany w niewystarczającej wysokości 10 milionów franków. Następnie zwrócił uwagę na to, ażeby rząd wywierał presję na pracodawców aby ci raczej redukowali ilość godzin pracy, niż ilość robotników.

W odpowiedzi na interpelacje poselskie minister pracy przedstawił faktyczny stan bezrobocia. Z tego przemówienia wynika, iż w całej Francji jest obecnie bezrobotnych, którzy otrzymują wsparcie zarejestrowanych 45.222. Z tej cyfry 10-tysięcy wypada na departament Seine. (Okręg Paryża.).

Ilu jest bezrobotnych częściowych t. z. tych którzy krócej pracują obecnie tego rząd nie wie. Należy stwierdzić, mówił minister, iż w stosunku do innych krajów bezrobocie we Francji jest znikome. W Anglii bowiem jest milion dwieście tysięcy bezrobotnych, w Niemczech milion i t. d. Kłeska bezrobocia nie przybiera więc u nas takich zastraszających rozmiarów. Rząd czyni co może. Wydał odpowiednie instrukcje do inspektorów pracy celem wpływania na pracodawców w kierunku redukcji raczej godzin pracy niż personelu, po drugie ostatnim rozporządzeniem utrudnił przyjazd robotników cudzoziemskich do Francji, albowiem nikt nie może otrzymać wizy francuskiej na pozostanie jeżeli jedzie w celach zarobkowych do Francji. **Obostrzenie kontroli cudzoziemców w Paryżu** Policja paryska przedsięwzięła cały szereg rewizji domowych, w czasie których zatrzymano do wylegitymowania się 500 cudzoziemców. Z pośród nich 127 odpowiadać będzie za przekroczenie przepisów obowiąz-

ujących o cudzoziemcach, a 38 odstawiono już do granicy. Cały szereg przedsiębiorstw pociągnięto do odpowiedzialności, gdyż zatrudniały one cudzoziemców jakkolwiek na ich kartach tożsamości nie było uwagi: « Jako robotnicy dopuszczalni. » Ponadto licznemu gronu cudzoziemców wytoczono skargi z powodu różnych przekroczeń.

Ze świata

Wojna w Chinach.

Oczy całej Europy są zwrócone dzisiaj na państwo Żółtego Smoka. Od szeregu miesięcy toczą się tam walki między poszczególnymi generałami. Z tych najsilniejszy na generał kantonński wspomagany w pieśniadach i w broni bardzo skutecznie przez bolszewików i jego przeciwnik generał mandzurski protegowany przez Japonję. Niezależnie od tej zawziętej walki jeneralskiej budzi się w Chinach coraz silniej ruch na rodowościowy mający na celu uwolnienia się od opieki Europejczyków.

Z tych największe interesa w Chinach posiadają przedewszystkiem Anglja, następnie Japonja, Stany Zjednoczone, potem Francja i Belgja.

Państwa europejskie licząc się z tym, iż nie da się złamać ruchu narodowościowego 400 milionowej ludności chińskiej pragną tylko ocalić swe koncesje i swoje interesa. W tym celu odbywają się między poszczególnymi rządami a generałami pertraktacje na skutek których wszystkie dotychczasowe traktaty będą prawdopodobnie rozwiązane a w nowych Chińczycy uzyskają cały szereg praw i przywilejów. Nie wiadomo jednak czy intrygi rządu bolszewickiego nie pokrywają tych planów europejskich.

Nowy gabinet niemiecki.

W utworzonym nowo gabinecie przeważają wpływy skrajnych partii prawicowych niemieckich. Gabinet ten jest bardziej reakcyjny i nieumiarkowany jak ten z roku 1914. Utworzenie takiego gabinetu jest dowodem jak Niemcy żyją ciągle myślą odwetu na zachodzie i na wschodzie i jak słabo zakorzeniona jest idea republikańska.

Rząd czeski chce rozwiązać partję komunistyczną.

— Wychodząc z Bernie Morawskim pismo socjalistyczne « Straž socializmu » donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje wniosek w sprawie rozwiązania stronnictwa komunistycznego w Czechosłowacji.

Niema Polski bez Pomorza i Śląska.

Odbył się w Poznaniu wiec, zwołany przez Związek Ludowo-Narodowy w sprawie granic zachodnich Polski. Wiec liczył około 3 tysiące osób; uchwalił po przemówieniach posłów Sachy i Bereszowskiego rezolucję, protestującą przeciwko próbie oderwania Pomorza i Śląska od Polski i wezwania ministra spraw zagranicznych, aby położył kres uprawianej przez Niemcy propagandy.

Odczyty polskie w Paryżu.

W lokalu l'Hotel des Sociétés Savantes, 28, rue Serpente (Métro Saint-Michel) odbędzie się dnia 6 lutego odczyty Redaktora Heronimki p. t. « Z dziejów Emigracji Robotniczej », 20 lutego p. Ruszczyńskiej p. t. « Polacy w Westfalji », 28 lutego p. W. Szmidta o « Kryzysach ekonomicznych ».

Dwa napady bandytów polaków w Paryżu.

W ubiegłym tygodniu francuska kronika policyjna zanotowała dwa napady rabunkowe, w których niestety udział brali bandyci narodowości polskiej. Ofiarą jednego padła sklep biżuterji na ulicy St. Honoré w pobliżu Kościoła Polskiego jednakowoż udało się właścicielowi sklepu przytrzymać jednego z rzezimieszków i oddać w ręce władz bezpieczeństwa. Ofiarą drugiego napadu padła znana emigracji firma Armand znajdującą się na rue Faubourg St. Antoine. Magazyn został okradziony, szkody wielkie.

WIECZORNICA

W niedzielę dnia 30 stycznia o godz. 3-ej pop. odbyło się w lokalu « ogniska » (11, rue de l'Interne Loeb-Opieka Polska) liczne zebranie towarzyskie z góra 60 osób. Na program złożyło się: przemówienie inauguracyjne kierowniczką p. Stożowskiej, muzyka p. Rożyckiego oraz różne kreacje p. Klimaszewskiego, urozmaicone gramy, zabawami i tańcami, które się przeciągnęły do 10-tej wieczór. Do ogólnego wesołego i miłego nastroju przyczyniła się bardzo herbatka i ciasteczka, które z wdziękiem częstowały gości członkinie « Ogniska ».

Wezwanie.

Konsulat R. P. w Lille prosi nas o kilkakrotne umieszczenie poniższej wzmianki:

« Konsulat R. P. w Lille wzywa pa Szczepana Włodarczyka ostatnio zamieszkałego w Lens, 29, rue Dusuich do zgłoszenia się do Konsulatu, celem podjęcia renty nadesłanej przez Warszawską Izbę Skarbową dla pólseroty Weroniki Szajek. »

DZIESIECIOLETNI ADWOKAT W PARYŻU

Oszczak! zawołał woźny jedenastej izby sądowej.

Nato wezwanie zobaczono małego chłopca lat dziesięciu, blondyna o żywym wyrazie twarzy zbliżającego się do prezydenta sądu Gorsa. Chłopiec ciągnie za rekaw starszego człowieka o dużym siwym wąsie i pochylonej postaci.

Oszczak! To ja jestem mówi mały.

Ale przecież to nie ty ukradłeś żelazo w fabryce Citroen? mówi prezydent.

Nie, Panie, to mój ojciec. Ale mój ojciec jest polakiem i nie rozumie dobrze po francusku i dla tego przyszedłem z nim, ażeby mu pomóc.

Mały polski adwokat nie jest zupełnie onieśmielony. I podoba się trybunałowi.

Jest czysty, miły, grzeczny i dobrze wychowany.

Twój ojciec przyznaje się, iż ukradł żelazo? Prawda?

Dziecko staje na palcach i szepce coś do ucha ojcu po polsku a następnie zwracając się do trybunału mówi: Tak panie prezydencie, ale on tego więcej nie robi. Nigdy!

A więc mój mały, twój ojciec ma najlepszego adwokata jakiego można mieć. I trybunał skazuje ojca na 8 dni więzienia. Powiedz mu ażeby nie rozpoczynał na nowo.

Oui monsieur, odpowiedział mały i znowu pochylił się do ucha ojca uradowany z tak lekkiej kary i wyprowadza go z audjencji.

Cała publiczność jest wzruszona.

(Figaro.)

Selma Lagerlöf.

Dziecię z Bethleem

Właśnie w bramę wjeżdżał Beduin na koniu. Żołnierz nie mówiąc słowa, rzucił się na niego, ściągnął go z siodła, sam dosiadł rumaka i popędził drogą przed siebie.

W kilka dni potem żołnierz rzymski jechał górzystą pustynią południowej Judei. Ścigał on troje zbiegów betleemskich i szalał z gniewu, że dotąd pościg jego był daremny.

— Możliwy doprawdy myśleć, że ci ludzie znają sztukę zapadania się pod ziemię — mówił. — Ileż to razy miałem ich przed sobą, prawie na odległość rzutu włóczni, a zawsze mi umknęli. Zaczynam się obawiać, że ich nigdy nie dogonię.

Rzeczywiście tracił odwagę, jak człowiek, który zaczyna wierzyć, iż ma do czynienia z siłą nadprzyrodzoną. Czyżby ci ludzie byli pod opieką bogów?

— W takim razie pocóż się trudzę? — myślał sobie. — Lepiej wrócić, zanim zginę z głodu albo pragnienia w pustyni.

Ale natychmiast inna opanowała go trwoga. Wiedział dobrze, co go czeka, jeśli powróci z niczem. Dwa razy z jego winy dziecko uniknęło śmierci: czyż Herod i Woltigiusz mogą mu przebaczyć?

— Ponieważ Herod nie jest pewny tronu, póki ten chłopiec żyje — mówił sobie — więc niezawodnie zechce pomścić się na mnie za swą mękę i niepokój, i każe mię przybić do krzyża.

— Muszę to dziecko znaleźć, niema innej rady.

Było skwarne południe. Nigdzie kropli wody ani chłodzącego cienia, — rozpalone powietrze ani drgnęło; koń i jeździec upadali ze znużenia.

Od kilku godzin stracił jeździec ślad uciekających, nadzieja go opuszczała, a z nią siły i wytrwanie.

— Poco się męczyć dłużej? — myślał sobie. — Nie odszukam ich nigdy, to trudno. I tak zginąć tu muszą.

Gdy tak rozmyślał, ujrzał w skalistej ścianie niewielkiego wzgórza sklepione wejście do podziemnej groty.

Natychmiast zwrócił konia w tym kierunku.

Odpocznę trochę w chłodzie — myślał sobie. — Może odzyskam siły do dalszego trudu.

Lecz gdy chciał wejść do groty, uderzył go niezwykle widok: po obu stronach wejścia rosły dwie przepyszne lilje, okryte białym kwiatem. W suchym, rozpalonym piasku stały prosto zielone, soczyste łodygi, śnieżne kielichy rozlewały woń miodową, a roje pszczoł złocistych unosiły się nad nimi.

Był to tak nadzwyczajny dziw w pustyni, iż żelazny żołnierz rzymski, który dotąd nigdy nie patrzył na kwiaty, stał przez chwilę zdumiony, potem wyciągnął rękę, złamał jedną łodygę i zabrał biały kwiat z sobą do jaskini.

(c. d. n.)

« PREZYDENT » WŁAMYWACZÓW Z MODLITEWNIKIEM I KORONKĄ. — Wpadła w Ręce sprawiedliwości banda włamywaczów i złodzieji, grasująca prze-ważnie w Paryżu. « Prezydentem » owej szajki był nie-jaki Piasecki. Schwymano go, gdy wychodził z paru współnikami z szynku, gdzie dzielili się łupem. Przy « prezydencie » znaleziono mnóstwo klejnotów wartości około 30.000 fr. i... książeczkę do nabożeństwa oraz koronkę... Zapytany o powód tej dziwnej pobożności odpowiedział, że przebywając u pobożnych ehlebdaw-ców chciał w ten sposób pozyskać ich zaufanie.

NOWOJORSKI TURNIEJ SZACHOWY o mistrzostwo światowe rozpocznie się 19 lutego. Uczestnikami tego szóstego turnieju wielkich mistrzów będą : Jośe Raoul Capablanca (Hawana), dr. Aleksan der Aljechin (Pa-ryż), dr. Milan Vidmar (Laibach), Frank Marschalj (Nowy Jork), Aron Niemcowicz (Kopeohaga) i Rudolf Spielmana (Monachjum). Spielmana zaproszono za-miast Bogoljubowa, który zażądał dodatkowego hono-rarjum w sumie 1.500 dolarów. Kierownictwo turnieju powierzono Giezie Maroczytemu.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW

Szanowna Redakcjo.

W odpowiedzi na zapytanie odpisuję, ponieważ nie wiem jak dalej będzie, ale jak dzisiaj myślę tak też pisze :

Pracuje tu we Francji, na fermie 10 miesięcy, jeszcze na kontrakcie, prosząc Pana Boga o zdrowie i szczęście, jak mam do tej pory. Oprócz kontraktu chciałbym, aż po dwóch latach podziękować patronom za wino i sałatę a wracać do ojczyzny i do swych rodzinnych stron. Tu we Francji, do tej pory, dobrze mi się powo-dzi. W Polsce, prawie żadnego majątku nie posiadam. Lecz myśląc, iż mając coś gotówki zaoszczędzonej, da mi się znaleźć jaką Marychnę, która będzie miała kopiec z kartoflami i ożenić się.

Być już do końca między swemi, a kiedyś spocząć w polskiej ziemi na cmentarzu między swemi znajo-memi.

Koncząc te pisanie, zasylam Sz. Redakcji i wszyst-kim czytelnikom i czytelniczkom serdeczne pozdrowie-nie, życząc szczęścia, zdrowia i żyć długie lata.

Jan Muzyka

« Ognisko » przy Opiece Polskiej.

Słowo zachęty.

Kiedy wymawiamy lub słyszymy wyraz « Ognisko », w myśli naszej jawi się obraz świetlisty, promieniejący jasnością i cie-płem. I jest on tak pociągający, tyle uroku wywiera, jak działa na naszą wyobraźnię i tak wabi serca, że mianem « ogniska » ochrzcziliśmy to, co jest każdemu człowiekowi najdroższe : dom własny.

Bo przecież dom — to równoznacznik szczęścia. Jeżeli chcemy określić stopień najwyższy czyjejs niedoli, mówimy o nim : bezdomny. Naodwrot kąt własny, chęby najciaśniejszy, jest pragnieniem wrodozem człowiekowi, a zaszczytem bywa dla obcego, skoro og przyjmujemy w dom nasz, i przy naszym pozwo-limy mu się ogrzać « ognisku ». Dajemy wtedy mu chwilę złud-zenia, że jest w domu, rzucamy mu w dusze garść promieni jasných i ogrzewamy serce ciepłem, którego błogości doświad-czamy stale sami...

Daleko od kraju, tęsknimy nie tylko za znaną okolicą, nie-tylko za blizkim lecz też nieświadomie, że ten to właśnie kąt, tę chatę czy tę izbę nazwać możemy własnym domem, że tutaj jesteśmy u siebie, oddawna i na wieki Tułacz — wygnaniec na obcej ziemi, gdziekolwiek by osiadł, nie zagna uczucia łączności z cudzym gruntem i choćby mu nawet dobrze było pod wielu względami, nie będzie czuł wspólnoty świętej między sobą a ziemią... I wciąż i zawsze myśli jego szukać będą innego nieba, innego kwiecia, innych rzek i gór, a serce wołać będzie zawsze o powrót tam, kędy bić zaczęło.

Ażeby wśród tęsknoty wyżyć można było, i pracować poży-tecznie trzeba jednak od czasu do czasu chociaż, sięgnąć do źródła takiej radości, która by miała wartość odżywczej mocy, t. j. trzeba przenieść się duchem w ukochane i drogie środowisko.

Może nie być dom przyjacielski, taki który by nam całym swym wyglądem i nastrojem mówił o pozostałej daleko — Ojcowiznie.

Jeżeli przy Opiece Polskiej w tej chwili powstało właśnie teraz takie « Ognisko », to nie innego nie jest jego celem. Zbie-rające się tam kobiety i dziewczęta znajdują w niem otoczenie swoje, usłyszą dźwięk ojczystej mowy, w słowie i pieśni, mogą poradzić się i pośmiać, dostaną pożyteczną książkę, albo zatańczą dla przyjemności.

Ma im « Ognisko » zastąpić choć na chwilę dom rodzinny i ma dać pocucie tej prawdę że nie są w obczyźnie same, ani o samotnione, lecz że czuwa nad niemi życzliwa ręka starszych, doświadczonych siostr.

Co wieczór też rozbrzmieć powinny sale « Ogniska » wesolemi głosami dziewczeciami. W jedności i solidarności jest siła, a wzajemna zachęta ku dobremu jest potęgą, która zeźbi która tworzy. Polki — mamy do stworzenia bardzo wiele, czu-wając w dodatku nieustannie nad tem, byśmy kiedyś do Oj-czyzny wrociły z duszami czystymi, z miłującymi sercami, z nieskażoną mową polską — i abyśmy niczego wśród obcych nie uroniły z tego skarbu, jakim jest rozumna, świadoma swych zadań i kochająca swój kraj — polska kobieta.

Adres « Ogniska » : Paryż — 11, rue de l'Interne-Loeb.

Métro : Place d'Italie.

KOMUNIKAT

Spis inwalidów mających stanąć przed komisją w douai wojskową.

Dnia 10 lutego 1927 r.

Konimak Wawrzyniec (Hersin-Coupigny), Kabaciński Win-centy (Waziers par Douai), Kubiak Franciszek (Sallaumines), Korłowski Walenty (Nœux-les-Mines), Kowolik Jan (Boeux), Kaczmarkiewicz Leon (Barlin), Kolenda Józef (Marles-les-Mines), Kaczmarek Stanisław (Frais-Marais), Kotlarz Fran-ciszek (Houdain).

Dnia 11 lutego 1927 r.

Krajowski Józef (Abscon), Krzysiek Jan (Marles-les-Mines), Karpys Julian (Maulde-Mortagne), Kulczka Michał (Denain), Kmiec Józef (A. l. B. Gromssel), Kryk Józef (Lille), Kaczmarek Tomasz (Liévin), Kosmala Jan (Billy-Grenay), Kosmala An-drzej (Billy-Montaigny), Kozierowski Józef (Denain), Kowac Bolesław (Vimy), Kwiatkowski Józef (Loos-en-Gohelle), Kacz-marek Andrzej (Auby), Krasinski Franciszek (Oignies), Kia-towski Franciszek (Divion).

Dnia 12 lutego 1927 r.

Koperka Michał (Cromelilles-les-mens), Konieczny Kazi-mierz (Raismus), Liberkowski Stefan (Bruay-en-Artois), Ki-piński Jan (Lesn), Lewandowski Jan (Lens), Lubarski Michał (Boyelles), Lewandowski Jan (Houdain), Kisiecki Ignacy (Calonne-Ricouart), Lentwajt Jan (Somain), Łukaszowski Stanisław (Leforest), Łączkowski Józef (Bruay), Łagodski Wawrzyn (Oignies), Mróz Piotr (Escoutpont), Majs Piotr (Haillicourt), Michałowicz Piotr (Thiers Bruay-en-Escout).

Dnia 14 lutego 1927 r.

Mrówczyński Michał (Barlin), Musielski Jakób (Waziers), Michalski Romasz Marles-les-Mines(), Malepszak Kazimierz (Marles-les-Mines), Mielczak Józef (Bruay-en-Artois), Merdy-niewicz Albin (Lille), Modzyński Józef (Calonne-Ricouart), Machej Alejzy (Oignies), Musielski Ignacy (Pecquencourt), Majer Jan (Vieux-Condé), Maciejewski Stanisław (Avion), Marcinkowski Piotr (Vieux-Condé), Musielewski Jan (Flers-en-Escrebieux), Matela Walenty Leforest, Małcki Franciszek.

Dnia 15 lutego 1927 r.

Mentyka Józef (Sessevalle par Somain), Marciniak Stani-sław (Calonne-Ricouart), Meller Józef (Sallaumines), Mitura Szymon (Anzin), Madkowiak Franciszek (Oignies), Malk Michał (Oignies), Markowiak Bruno (Avion), Majchrzak Stanisław (Somain), Natkaniec Piotr (Courrieres), Nowaczyk Jan (Frais-Marais), Nawrot Wojciech (Barlin), Nadolny Wojciech (Anzin), Niesabski Piotr (Raillicou), Nowek Jan (Méricourt-Coron), Napierała Stanisław (Sallaumines).

Dnia 16 lutego 1927 r.

Nowicki Stanisław (Sallaumines), Nawrót Mikołaj (Hersin-Coupigny), Nowaczyk Jan (Hersin-Coupigny), Olejniczak Stanisław (Lourches), Obecny Francis (Divion), Owczarek Stanisław (Douai), Oslizło Augustyn (Calonne-Liévin), Olszew-ski Franciszek (Harnes), Pazola Stanisław (Billy-Montigny), Palimaka Stefan (Sallaumines), Porządny Ignacy (Bruay-les-Mines), Pospieszny Wawrzyniec (Sessevalle), Przybylski Jan (Bruay-les-Mines), Poikert Stanisław (Mazingarbe), Pacata Antoni (Déchy par Divion).

Praca polska w Hawrze ⁽¹⁾

Mało słuchać o Hawrze, mało się o tem mówi, mało się pisze w dziennikach polskich. W przeciwstawieniu do tej ciszy i braku reklamy jednak dużo się robi. Może i lepiej, że w ten sposób pojmuję pracę się cichą, spokojną i pożyteczną.

Pierwszą z rzeczy polskich szerszemu ogółowi nieznanym ale za to znaną miejscowym robotnikom to « opieka polska w Hawrze ». Istnieje ona już od października 1925 r., na 58, boulevard de Strasbourg. Całą administrację i personel stanowi kierowniczką Opieki. To też ma pracy dużo. Do Opieki udają się robotnicy polscy we wszystkich swoich kłopotach. Opieka pośredniczy w wyszukaniu miejsca dla służących, dla mężczyzn szuka pracy we fabrykach, udziela pomocy doraźnej w pożyczkach tym, którzy nagle znaleźli się bez grosza, udziela informacji, pośredniczy między władzami francuskimi i polskimi w sprawach robotników, pomaga w załatwieniu formalności przed wyjazdem z Hawru okrętem. Polacy w Le Havre pracują we fabryce broni Schneidera, we warsztatach Chantiers Normands, o najwięcej pracuje ich w Tréfilerie i Laminoirs. Ta fabryka drutu a zarazem odlewnia daje obecnie 70 rodzinom polskim zajęcie. Mieszkają Polacy w barakach należących do Tréfilerie. Kierowniczką Opieki panna Choquelle rozwija ruchliwą i pełną oddania działalność. Francuska z rodu, znająca dobrze Polskę i mówiąca po polsku ma dziwne zaufanie u robotników polskich, bo też dziwnie ochotną i prędką pomocą im służy. Niema sprawy, której dla dobra robotników natychmiast by się nie podjęła. Przejednym stara się o papiery, z temi którzy mają skargi nie podaje adresu ale sama z niemi idzie do sądu. W razie trudności z policją robotnicy udają się, do niej do wiedzą, że nie odesła ich ale pójdzie z niemi do policji. Dla bezrobotnych idzie do zarządu fabryki, ażeby im pracę wyjednać. Służące odprowadza do pań. Kto w chorobie jest bezradny wie na pewno że odprowadzi go do szpitala. Innem towarzyszy do Maternité. A przytem w biurze spora korespondencja. Tak owoenie Opieka działa na terenie portowego miasta blisko półtora roku, t. j. od chwili kiedy ją założył i do życia powołał p. Konsul Winiarz, zawsze szczerze troskliwy o dobro wychodźców polskich.

Również zabiegom Pana Konsula zawdzięcza powstanie szkoła polska w Hawrze. Nauczycielka jest pani Helena Barlińska.

Ile pani ma dzieci szkolnych ?

— Mam ich 46, a 17 z nich przygotowuję do 1-ej spowiedzi i Komunii św.

Są to dzieci przejazdnych rodziców, czy też już osiadłych rodzin robotników ?

— Są między nimi takie i takie. Ale najwięcej dzieci posyłają do szkoły te rodziny, które zajęte są w druciarni, w Tréfilerie et Laminoirs. Dyrekcja tej fabryki ponosi też pewne koszty w utrzymaniu szkoły. (c. d. n.)

Pociągający przykład ⁽²⁾

Ze stowarzyszenia " Dzieci Marji " w Amiens

Mniejsza jednak o wszystkie szczegóły ja tu chcę zaznaczyć innych parę które dla pocziwej przewodniczącej może były bardzo średniej wagi — w moich oczach były one jednakże większe od wszystkich.

Nie mówiąc już o owych chorych w szpitalu, którzy bardzo miło niepoliczono tam tego co policzyć nie podobna, łask od Matki Najświętszej odebranych, spowiedzi często generalnych odbytych, komunij św. przyszłych pokus odpartych, złych okazji unikniętych, dobrych przykładów danych...

Pominać nie można i znamiennejszych wysiłków, dokonanych jak zorganizowanie przez Stowarzyszenie śpiewów, które coraz więcej stają się atrakcją naszych nabożeństw — wreszcie jak i faktu, iż pomimo niezwykle trudnych warunków w tym roku — 7 stowarzyszonych odbyło pielgrzymkę do Lourdes.

Wszystkie te jednak punkty byłyby niekompletne gdybym pominął jeden ostatni i najważniejszy : niewykly dar jakim Matce Przynajświętszej upodobało się obdarzyć to stowarzyszenie powołując w ciągu tych ostatnich siedmiu miesięcy z jego grona aż 7 (siedem) na wyłączną służbę Sobie i Synowi swemu w klasztorach i zgromadzeniach zakonnych.

Prawda, że daleko przyjemniej byłoby te piękne dusze widzieć w zgromadzeniach polskich, które jak najprędzej powinno się sprowadzić, a które dla naszej emigracji tak bardzo, jako katechetki, nauczycielki czy pielęgniarki — byłyby pożyteczne.

Wtedy i te piękne i odważne dusze, nie tylko chwilowo i przygodnie, ale całkowicie oddałyby się mogły w swej pracy i poświęceniu — tak jak tego pragną — Bogu i Polsce.

Niemniej jednak już i sam fakt ich wstąpienia, ich odwaga czyż nie są przykładem, który nie łatwo się zapomina — ich — modlitwy dobrodziejstwem dla kolonii, przede wszystkim z której wyszły — a to wszystko poleceniem stowarzyszenia, które je wychowało.

Ks. Poszwa.

Wdzięczność murzynów dla Kościuszki.

Pisma polsko-amerykańskie donosiły o wzruszających objawach czci dla Tadeusza Kościuszki wśród murzynów. Wiadomo bowiem, iż nasz bohater narodowy walczył na ziemi amerykańskiej o wolność osobistą niewolników murzyńskich.

Na t. zw. « Fundusz Kościuszkowski » murzyni z Ameryki i Afryki chętnie składają datki i często figurują na liście ofiarodawców. Dzieci murzyńskie biorą gromadny udział w tej akcji pod hasłem : « 10 centów dla fundacji Kościuszkowskiej. W Ameryce stoi na czele tej akcji murzyn nazwiskiem Robert S. Abott, wydawca pisma « Chicago Defender ». Na odbytym niedawno w Chicago obchodzie ku czci Tadeusza Kościuszki ujął on w następujących słowach stosunek murzynów do naszego bohatera narodowego :

— Dopóki rzeki wpływać będą do morza, dopóki cienie będą mknąć po nadszczytami gór, dopóki serce będzie kochać — w pamięci razy naszej dzieła waszego wielkiego bohatera Tadeusza Kościuszki trwać będą niezłomnie.

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Jedyne biuro zleceń towarzystwa francusko-polskiego

« UNIVERSUM »

18, rue Jean-Jacques Rousseau
obok rue St-Honoré, PARIS (1^{er})
métro Louvre Tel. : Louvre 02-10
otwarte codziennie

od 2 do 7 wieczór, w niedziele i święta od 9 do 12 i od 2 do 6 po południu.

Przygotowanie papierów do ślubu.

Urzędowe tłumaczenia. Legalizacja dokumentów.

Załatwienie wszelkich spraw i zleceń i t. d.

Kompletnych informacji udziela się bezpłatnie.

Tłusty król i chudy żebrak — to dwa różne dania, lecz oba idą na jeden stół; tak się wszystko kończy.

Padnie mąż znaczny — pierzcha jego służków zgraja; ubogi wzniesion — wrogów największych rozbraja.

SWÓJ DO SWEGO

Najlepsze i najtańsze źródło zakupów
dla POLAKÓW we Francji

Adres ten wyciąć i przy zamówieniu nakleić na kopercie :

Polski Dom Handlowy POLDOM

PARIS-X^e, — Rue des Petites-Écuries, 15

Brzytwa z najlepsze stali «Solingen»	14 fr. 50
Mydło do golenia w metalowym futerale	1 fr. 95
Pędzel do golenia	2.45 lub 4 fr. 95
Portfel skórzany elegancki	10 fr.
Lustro duże 3 działowe	9 fr. 50
Zegarek męski dobrze chodzący	25 fr.
Damski imit. złota nie czernieje	50 fr.
Budzik	25 fr.
Maszynki do strzyżenia włosów w doskonałym gatunku	45 fr.
Koszulka sportowa lub flanelowa	25 fr.
Kalesony mocne do pracy	20 fr.
Harmonje miechowe 10 klawiszy 4 basy «Invicta»	125 fr.
Harmonje miechowe 21 klawiszy 8 basów «Invicta»	195 fr.
Harmonijki ustne od 3 do 28 fr. (marki	

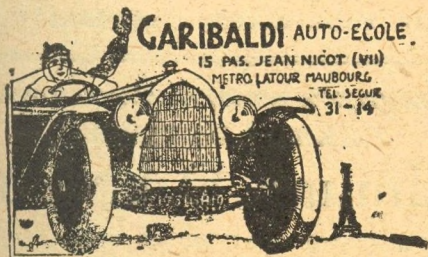
Echo na żądanie).

Mandoliny od	95 do 200 fr.
Gramofony najlepszej fabrykacji, gwarantowane od	220 fr. do 425 fr.
Płyty polskie w wielkim wyborze jak mazurki, oberki, komieczne, śpiewane, marsze, kolendy, oraz wiele innych, do	16 fr. 50 i 18 fr. 70

Ubrania robotnicze, suknie damskie oraz wszelkie żądane przedmioty dostarczamy po najniższej cenie, jak również podarki świąteczne.

Plaszcze męskie	175 fr. 225 fr. 300 fr.
— damskie	100 fr. 150 fr. 200 fr. i 250 fr.
Ciepłe swetry męskie	50 fr. lub 100 fr.
— damskie	35 fr. 50 fr. lub 100 fr.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie. Dla zamówienia wyżej 200 fr. piękne premje.



Jeżeli nie jesteście specjalistą, jeśli nie posiadacie fachu i nie jesteście zabezpieczeni materialnie-uczcie się szoferstwa. Jest to pewny kawałek chleba.

Ale nie zapomnijcie że tylkow.

GARIBALDI-AUTO SZKOLE

wy gruntownie przygotujecie się do egzaminu na prawo otrzymania CARTE ROSE i POIDS LOURDS — auto ciężarowe, — również na szofera mechanika. Program zaaprobowany najlepszymi fabrykami samochodów we Francji. Głównym instruktorem jest Inżynier W. Michajłow. Elementarny kurs mechaniki.

Zapisy i wszelkie informacje w biurze :
15, passage Jean-Nicot, Paris (VII)

Codziennie od 10 do 12 i 4-8 wieczora. W niedziele od 2-5. — Wejście do passagu Nicot przy domie N 170, rue de Grenelle.

Métro : La Tour-Maubourg

Stosują się udogodnienia w regulowaniu płacy : Ratami. Zachowajcie te ogłoszenie, przydać się ono wam może.

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909



Bizuterji Zagarków i Instrumentów Muzycznych

ARMAND

Pod Zarządem
Marji
Jawdyńskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów ancre	75 fr.
Zegarek nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	150 fr. 225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony. 26 fr. 80 tonów	36 fr.
342 Fonografy	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzeblenie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerale	4 fr.
907 Seyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr. 12 fr.
Bindy do włosów	4 fr. 6 fr.

Do każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandatu-pocztowego, który należy pod adresem :

Bijouterie Armand
33, Faubourg Saint-Antoine
PARIS (XI^e)

Powyzszy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przelać chcacie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

WYSZEDŁ Z DRUKU

Kalendarzyk Kieszonkowy na rok 1927

Polaka we Francji

W PIĘKNYM FORMACIE STR. 64,
Kosztuje 2 franki.

GIELDA

W PARYŻU płacą (kurs przeciętny)

Za 1 złoty	Frs :	2 80
Za 1 funt szterlinga	Frs :	122
Za 1 dolara	Frs :	25

W WARSZAWIE :

Za 1 franka	Złp.:	0, 24 (grosze)
Za 1 funt sterling	"	45
Za 1 dolara	"	9

KALENDARZ

Luty-28.

- Niedziela. Doroty.
- Poniedziałek. Ryszczarda kr.
- Wtorek. Jana i Marty.
- Sroda. Apolonji.
- Czwartek. Scholastyki.
- Piatek. Zjaw. się. N. M. P. w Lourdes.
- Sobota. 7 Założycieli Serwit.

JEDYNY POLSKI SKLEP UBIORÓW DAMSKICH W PARYŻU

pod firmą

SABINE

61, rue de Belleville, PARIS

Métro Belleville.

POLECA RODAKOM:

najpiękniejsze suknie balowe i codzienne począwszy od Frs. 60
Palt z koł. i rękaw. futrz. na jedwabnej podszewce począwszy
od Frs. 110.

Wielki wybór elegancji sukien palt, futer i kostjumów z włas-
nych fabryk, po cenach fabrycznych
jak również

pończochy i trykotaże i piękne damskie torebki skórzane począwszy
od Frs. 19,95.

Zamówienia listowe przesyłamy za zaliczeniem, po podaniu ko-
loru, ceny, i rozmiarów. Nieodpowiednie przesyłki zamieniamy na-
tychmiast.

Dla wygody klienteli magazyny są otwarte w Niedzielę i święta.
Specjalne salony do przymiarki.

Wszelkie obstalunki wykonujemy w ciągu 24 godzin, bez podwyżki
cen.

Zwracamy koszt taksy.

Dr Medycyny

Franciszek Brabander

b. ekstern szpi. ali m Paryża przyjmuje rano od 11
do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano
CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH

Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Port-Royal, 1 piętro na lewo (Métro Vavin)

Uwaga: 21, nie 21 bis.

Adwokat Przysięgły Jerzy LÉWINSKI

5, rue Boudreau (près Opéra) Paris (9^e)

Métro

Tel. Central 94-37

Opéra

94-66

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Papiery
do ślubu. Legalizacja dokumentów. Akta rejestralne. Spadki,
wypadki przy pracy, naturalizacja, porady listowe i osobiste.
Mówi się po polsku i niemiecku.

Dr. RYPKO i Dr. VIALARD

17, rue Réaumur, PARIS

Métro: Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple

DOKTORZY SPECJALIŚCI

Choroby mocz. obojga pól weneryczne, syfilis, tryper, chankier, choroby
skórne, niemoc piciowa. Choroby. krwi, nerwów, serca, płucne,
żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy.

Nowe metody leczenia:

Elektryczność, serum, zastrzyki. Analizy krwi, mocz. ropy i t.p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. w niedzielę od 9 rano do 6 wiecz.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. Dla robotników i urzędników
ceny niższe.

Polska LECZNICA UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)

Métro: Jaurès. Tramwaje N° 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE
WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA. PRO-
MIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA.

Przy klinice

b. Naczelny Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTOR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.

Przyjęcia: w dni powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu.

Prócs tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

Zmiana adresu

Lekarz polski z Warszawy

DR. BOGUSŁAW KRZYZPOW
dypl. Uniwersytetu Paryskiego.

Choroby wewnętrzne i weneryczne.

Svifilis i tryper. — Analizy krwi i mocz.

Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 10 do 11 i pół rano i od 4-ej
do 6-ej pop. We wtorki, czwartki i soboty od 6-ej do 9-ej wiecz. W niedzielę
i święta od 9-ej do 12-ej rano.

Adres: 18, rue Malher, Paris IV. Pierwsze piętro.
Métro Sani-Paul Telefon: Arch. 45-33

DENTYSTA-LEKARZ E. SMULAR
z paryskiego fakultetu medycznego

Leczenie i rwanie zębów. Najnowsze sposoby bez bólu.

Korony sztuczne, mostki. Dla niezamożnych niższe.

Przyjmuje codziennie od 9 ran. do 8 wiecz. w niedzielę do 2 pop.
48, rue Dunkerque. Métro: Gare du Nord, Barbès, Anvers. Tél. Trudaine 42-79

Lecznica polska w Paryżu

Choroby wewnętrzne, weneryczne, krwi, skóry, choroby
kobiece, zabiegi chirurgiczne.

Najnowsze metody leczenia za pomocą elektryczności.

Reumatyzm.

Przyjęcia codziennie od 9-ej rano do 12 i od 2-ej do 9-ej wiecz. W niedzielę
i święta od 9-ej do 12-ej rano.

Adres: 18, rue Malher, Paris IV. Pierwsze piętro.
Métro: Saint-Paul. Telefon Arch. 45-33.

Jedyny Polski Tłómacz

PRZYSIĘGŁY

przy najwyższych sądach francuskich

KAROL SMÓLSKI

96, Bd. Montparnasse -- Paris (14^e)

METRO: VAVIN I MONTPARNASSE

wykonywuje w najprędzszym czasie urzędowe tłu-
maczenia ze wszystkich języków po cenach bardzo
przystępnych:

Specjalne Ceny

dla robotników i studentów.

LEKARZ DENTYSTA

Edmund DANCYS

Warszawskiego Paryskiego uniwersytetu.

B. asystenci szkoły dentystycznej

przyjmuje od 3—6 wieczorem

18, rue Bridaine. — Métro: Rome.

POLAK
kupuje



POLION
11. Rue Neuve
LYON

w **POLIONIE**

Katalogi bezpłatnie

Le Gérant: P. NEVEU.